

# Józef Birkenmajer

---

"Elegje i inne pisma literackie i społeczne", Stefan Żeromski, Warszawa-Kraków 1928 ; "Stefan Żeromski, dom, dzieciństwo i młodość", Stanisław Piółun-Noyszewski, Warszawa-Kraków 1928 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 344-346

---

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wstania listopadowego w roli „arlekina“ — w drugiej wchodzi do poematu Pankracy i element społeczny (czy rzeczywiście teraz dopiero?); pośrednią jakąś fazę stanowiłaby idea obrony chwały przeszłości, której autor nie widzi zupełnie w ostatecznej redakcji, choć ściśle wzięwszy, można się jej tam dopatrzeć: potępieni są tam ówcześni przedstawiciele arystokracji i tradycji, ale nie przeszłość sama, idea przywiązania do przeszłości i budowania na niej. Obraz obozu demokratów uważa autor również za dodatek późniejszy i przytacza na to dość ważne argumenty natury artystycznej. Ale trudno byłoby zgodzić się na ostateczną konkluzję, że jest on w poemacie zupełnie zbyteczny.

W kwestji *Irydiona* zajmuje autor stanowisko samodzielne: nie idzie ani za koncepcją Kallenbacha, ani Sinki, choć niektóre ich pomysły przyjmuje. Uważa więc, że pierwsza redakcja *Irydiona* była „pogańska“ — uchrześcijanienie nastąpiło dopiero pod wpływem II części *Fausta*, ale później było już konsekwentnie i jednolicie przeprowadzone, bez żadnych wahań się i cofań do dawnego pomysłu. Autor odrzuca stanowczo (i ma wtem wiele racji) niejednolitość poematu pod względem ideowym. Ale sprawa jest wogóle trudna i zawikłana. Przeciwno „pogańskości“ pierwszego pomysłu przemawiać będzie, mimo wszystko, pochwała jen. Krasińskiego (argumenty prof. Piniego w tej materji niebardzo przekonywują) i niektóre ustępy *Syntezy* — przeciwno zaś konsekwentnie, logicznie od samego początku aż do ostatecznej redakcji przeprowadzonej idei „chrześcijańskiej“ — duch i nastrój samego dramatu.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć jeszcze jedno: pomimo zarzutów, jakie postawiłem książce prof. Piniego, uważam, że jest ona, nawet w tych swoich częściach, które wywołać muszą przeciwstawienie się, pożyteczna. Mówi bowiem otwarcie i bez ogródek o wielu rzeczach i podkreśla silniej wiele momentów, o których wprawdzie wszyscy wiedzieli, ale o których dotychczas albo nie mówiło się wcale, albo mówiło tylko półgębkiem. Dotyczy to zarówno pewnych stron charakteru Krasińskiego, jak i jego twórczości. To jest zawsze pożądane, choćby przez to, że wywołuje polemikę, ożywienie, ruch. Poza tem jednak książka ta posiada i inne wartości pozytywne, które starałem się uwydatnić i dzięki którym liczyć się z nią będzie musiał każdy badacz Krasińskiego.

*Manfred Kridl.*

**Stefan Żeromski:** Elegje i inne pisma literackie i społeczne, przygotowai do druku Waclaw Borowy. Warszawa-Kraków 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Str. VIII+425+6 podobizn autografów.

**Stanisław Piołun-Noyszewski:** Stefan Żeromski, dom, dzieciństwo i młodość. Warszawa-Kraków 1928. Wydawn. J. Mortkowicza. Str. 374+1 podobizna autografu.

Podjęte przez księgarnię J. Mortkowicza „pierwsze wydanie

zbiorowe“ pism Stefana Żeromskiego (taki napis widnieje np. na VI wydaniu „Syzyfowych prac“ z 1924 r.) jest — jak dotąd — prowadzone bez wątpienia chaotycznie, nie mniej stwierdzić należy, że — czy tak czy owak — księgarnia ta zdołała już wydać prawie wszystkie utwory wielkiego pisarza (brak dramatu „Ponad śnieg“, wydanego w 1921 przez „Bibliotekę Polską“, powieści „W sidłach niedoli“, wydanej oddzielnie w warszawskich „Książkach ciekawych“, oraz „Snu o szpadzie i snu o chlebie“, wydanego w Zakopanem 1914). Koroną tej edycji jest tom pism pośmiertnych Żeromskiego w krytycznym opracowaniu dra W. Borowego.

Wydawca zaznacza w przedmowie (str. VIII), że „książka ta nie obejmuje wszystkich pism Żeromskiego niewydanych i nie zebranych przez niego“. Co do słuszności zostawienia pewnych rzeczy w rękopisie, możnaby się spierać; artykuły nawet „lokalnego“ czy „osobistego“ znaczenia, gdy wyszły z pod pióra takiego pisarza jak Żeromski, są — jeżeli nie dziełem literackim — to przynajmniej dokumentem, oświetlającym osobistość i twórczość autora. Do wielu utworów wydawca nie mógł dotrzeć z powodu różnych przeszkód; z rzeczy, o których mi wiadomo, pominięty został piękny aforyzm, zamieszczony w broszurce „Pisarze polscy inwalidom“ (Tczew 1924), oraz list do T. Łopalewskiego, ogłoszony w książce „Wilno Żeromskiemu“. Sam układ kolejności utworów, choć jest, że się tak wyrażę: „antychronologiczny“, wydaje mi się trafnie obmyślanym, gdyż puścizna pośmiertna Żeromskiego, tak różnorodna i obfita, staje się w ten sposób bardziej dostępną i w szczególności przejrzystą; przyczyniają się do tego i przypisy, które, prócz niezbędnych dat chronologicznych, „realjów“ i objaśnień genetycznych, podają różne warjanty lub utwory Żeromskiego mniejszej wagi, niedające się zamieścić w głównym tekście, oraz teksty półautentyczne, takie jak wywiady, streszczenia przemówień etc. Hipoteza co do „Ostatnich notat“ (opartych na książce Rubczyńskiego), jakoby były one zadatkami projektowanej nowej powieści Żeromskiego (p. t. „Wiosna“?) jest trochę ryzykowna; jeżeli w 1925 r. słyszało się istotnie, że Żeromski pracuje nad powieścią, tedy przypomnieć należy, iż twórca „Przedwiośnia“ raczej od pomysłu fabularnego pracę swą zaczynał, niż od wypisów z cudzej książki — wypisy te co najwyżej mogły być okrasą jakiegoś rozdziału, tak jak wspomnienie o Krzemińskim i Abramowskim, okrasza jeden z rozdziałów „Przedwiośnia“, lub — *si licet exemplo uti* — przekład Owidjuszowej elegji o papudze okrasza jeden z rozdziałów „Ludzi bezdomnych“. Co do samego tekstu „Wiosny“ — o ile rzeczywiście Żeromski powieść tę pisał — sędzę, iż bruljony lub opracowania pewnych rozdziałów muszą się kryć jeszcze w niedostępnych zbiorach Pol. Klubu Literackiego, które należałoby zbadać nareszcie. Warto by też stwierdzić, czy zachowały się bruljony odczytów Żeromskiego, które on sam wspomina, np. „Literatura i życie“ (p. „Projekt Akademji“, wyd. II, str. 27). — Poza wszyst-

kiem, co powiedziałem, edycja Borowego zasługuje na nazwę wzorowej.

Pewnym uzupełnieniem puścizny pośmiertnej Żeromskiego są materiały, opublikowane w książce Noyszewskiego. Same listy pisarza do narzeczonej (z r. 1892) zajmują trzecią część książki (125 stronice), a przecież poza tem spotykamy inne materiały, jak pierwsze utwory wierszowane Żeromskiego, jak urywek listu do autora książki etc. Można wyrazić żal, że w listach są luki (np. pominięto szkic dramatu, projektowanego w 1892 r.), ale to jeszcze rzecz nie stracona.

Biografię pisarza doprowadza Noyszewski do r. 1899, daty wydania „Ludzi bezdomnych“ — na tej dacie zamyka się nietylko młodość Żeromskiego (co zaznaczono w tytule książki), ale i twórczość jego młodzieńcza, rozpoczyna się okres największych arcydzieł. Opowiadając fakty życia Żeromskiego — z czasu pobytu w górach świętokrzyskich, w Kielcach, w Warszawie, w Tatrach i w Szwajcarii, Noyszewski wskazuje na związek tych środowisk i przeżytych tam wrażeń z epizodami lub pomysłami jego dzieł. Najgruntowniej w ten sposób opracował genezę „Wiernej rzeki“, w odrębnym szkicu „Dwór w Niezdołach“. Węzły pokrewieństwa z Żeromskim dały monografiiście możność dokładnego przedstawienia genealogii pisarza; rozdział początkowy książki, genealogii tej poświęcony, jest może zbyt drobiazgowy, jednakże lektura jego nie jest bez pożytku, gdyż różne atawistyczne cechy, po szlacheckich przodkach odziedziczone, tłumaczą nam niejedną rzecz w twórczości autora „Popiołów“. Dodam, że zdolności literackie, to też nie pierwszyna w rodzie Żeromskich; bywali tego nazwiska literaci polscy w XVII w., a jeszcze w XX w. między francuskimi pisarzami spotyka się nazwisko E. Zyromskiego — który niewątpliwie z tejże rodziny pochodzi, jeżeli p. Noyszewski nas zapewnia, że wszyscy Żeromscy, Żuromscy, czy Żyromscy z gniazda jednego się wywodzą.

Książka cała — choć z woli autora ma charakter gawędy, a nie pracy naukowej — jest pierwszą naprawdę źródłową i wartościową monografią Żeromskiego; wprawdzie nie obejmuje jeszcze całego życia i twórczości wielkiego pisarza, niemniej już przez samo przedstawienie pierwszego, najbardziej na całym życiu ważącego okresu pozwala nam poznać, zrozumieć i ocenić istotę i przyczynę wielkości jego genjuszu. Przyklasnąć należy wnioskowi, zawartym w dygresji na str. 347—348, gdzie autor rozprawia się z tymi, którzy na dziełach genjuszu chcieli przylepić etykietkę swego obozu polityczno-społecznego, „Był sobą i tylko sobą“. Arcyciężne to zdanie, a powtórzyć je należy, gdy mowa o innych wielkich twórcach, jak Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański czy Kasprówic, do których bezprawnie roszczą sobie nieraz prawa ci lub owi przedstawiciele rzeczy i hasł efemerycznych.

*Józef Birkenmajer.*